

Agnieszka Wątopek

Konsekwencje restrukturyzacji sieci krakowskich szkół specjalnych i integracyjnych

Forum Pedagogiczne 2, 151-160

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

AGNIESZKA WĄTOREK

Kraków (Polska)

KONSEKWENCJE RESTRUKTURYZACJI KRAKOWSKIEGO SZKOLNICTWA DLA SZKÓŁ SPECJALNYCH ORAZ INTE- GRACYJNYCH (GŁOS W DYSKUSJI)

Za kształt polityki oświatowej w danym państwie odpowiada bardzo wiele czynników, z których najważniejszymi są: stan gospodarki, system prawny, stosunki społeczno-ekonomiczne, wymogi rynku pracy, sytuacja demograficzna, tradycje kulturowe i potrzeby edukacyjne ludności¹. Polskie szkolnictwo począwszy od lat czterdziestych XX wieku przeżywało swoje wzloty i upadki. Po II wojnie światowej udało mu się dźwignąć z niemal całkowitej ruiny, czego dowodem była sprawnie przeprowadzona rekonstrukcja dawnej sieci szkół. Potem, wraz z eksplozją demograficzną, nastąpił dynamiczny przyrost liczby placówek kształcących dzieci, młodzież i dorosłych. Proces ten zachodził jeszcze do połowy lat siedemdziesiątych, po czym stracił na intensywności. Zahamowanie tempa rozwoju szkolnictwa było konsekwencją niewydolności systemu finansowania oświaty, który ostatecznie runął pod wpływem ogólnoświatowego kryzysu paliwowo-energetycznego. Kolejne lata przyniosły stagnację utrzymującą się – zdaniem Czesława Kupisiewicza² – aż do ostatniej dekady XX wieku. Jeśli założyć, że postawiona przez autora diagnoza była trafna, to obecnie wypadałoby mówić już nie o zastoju, lecz o groźbie upadku polskiego szkolnictwa, które przechodząc pod zarząd jednostek samorządu terytorialnego, stało się dla nich ciężarem trudnym do udźwignięcia. Analiza wydarzeń z ostatnich lat pokazuje, że nie są to bezpodstawne obawy.

Zakres moich dalszych rozważań ograniczę do analizy zjawisk obserwowalnych na poziomie lokalnym, jako że losy szkół, w tym ogólnodostępnych i specjalnych, zależą dziś bardziej od zasobności prowadzących je organów niż od decyzji podejmowanych na szczeblu centralnym. Pozostańmy więc w granicach miasta Krakowa, gdzie na przestrzeni ostatnich lat wzrosło niezadowolenie wielu środowisk w związku z reorganizacją sieci placówek oświatowych, przy czym opór społeczny wobec wprowadzanych zmian miał i nadal ma swoje źródło głównie w mało konsekwent-

¹ Cz. Kupisiewicz, *Szkolnictwo w procesie przebudowy*, Wydawnictwo „Żak”, Warszawa 1996, s. 9.

² Tamże, s. 4

nym działaniu przedstawicieli władz lokalnych, nastawionych na realizację dwóch trudnych do pogodzenia ze sobą celów: z jednej strony podnoszenia jakości edukacji, a z drugiej racjonalizacji wydatków na oświatę poprzez stopniowe ich zmniejszanie. W rezultacie powstają coraz to nowe projekty spychające na dalszy plan uczenia, zwłaszcza tego o specjalnych potrzebach edukacyjnych.

Karta Praw Osób Niepełnosprawnych³, uchwalona przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej dnia 1 sierpnia 1997 r., gwarantuje dzieciom i młodzieży z niepełnosprawnością prawo do nauki wspólnie z pełnosprawnymi rówieśnikami, a zarazem do korzystania ze szkolnictwa specjalnego lub edukacji indywidualnej. Również w Ustawie o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. z późniejszymi zmianami⁴ znajduje się zapis mówiący o wymogu dostosowania treści i metod nauczania do możliwości psychofizycznych uczniów, udostępniania im nauki we wszystkich typach szkół, a także organizowania dla nich pomocy specjalistycznej.

Stosując się do przepisów prawa oświatowego, polskie władze oficjalnie zapewniają dzieciom niepełnosprawnym różnorodne formy kształcenia w szkołach ogólnodostępnych, szkołach integracyjnych/z oddziałami integracyjnymi, szkołach specjalnych i ośrodkach szkolno-wychowawczych. Dyrektorom tych placówek powierzono obowiązek czuwania nad prawidłowym przebiegiem procesu nauczania poprzez m.in.: konfrontowanie wymagań szkolnych z możliwościami uczniów, obejmowanie ich zajęciami z zakresu rewalidacji indywidualnej, wydłużanie etapu edukacyjnego dzieciom czyniącym wolniejsze postępy, doposażanie szkół w pomoce dydaktyczne i niezbędny sprzęt, likwidację barier architektonicznych⁵.

Problem jednak w tym, że wysoka jakość edukacji osób z niepełnosprawnością kosztuje, a subwencja rządowa na oświatę nie pokrywa rzeczywistych wydatków miast/gmin. W dobie kryzysu ekonomicznego ogarniającego kolejne państwa Unii Europejskiej oraz utrzymującego się niżu demograficznego wypracowanie skutecznych rozwiązań w zakresie finansowania szkolnictwa, w tym specjalnego, wiąże się z koniecznością podejmowania przez organy samorządowe trudnych czy wręcz niepopularnych decyzji.

W skali dużej aglomeracji miejskiej, jaką jest Kraków (ponad 750 tys. mieszkańców), liczba placówek kształcenia specjalnego wydaje się odpowiednia. Na 338 szkół

³ Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 01.08.1997, *Karta Praw Osób Niepełnosprawnych*: „Monitor Polski”, 1997, nr 50, poz. 475, pkt. 4.

⁴ Ustawa o systemie oświaty z dn. 07.09.1991, z późniejszymi zmianami: „Dziennik Ustaw” 2004, nr 256, poz. 2572, nr 273, poz. 2703 i nr 281, poz. 2781 (stan na 31.03.2013).

⁵ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dn. 17.11.2010 w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych oraz niedostosowanych społecznie w specjalnych przedszkolach, szkołach i oddziałach oraz w ośrodkach: „Dziennik Ustaw” 2010, nr 228, poz. 1489 / Rozporządzenie z dn. 17.11.2010 w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych oraz niedostosowanych społecznie w przedszkolach, szkołach i oddziałach ogólnodostępnych lub integracyjnych: „Dziennik Ustaw” 2010, nr 228, poz. 1490.

prowadzonych przez Urząd Miasta (stan na maj 2013 r.) mamy 52 szkoły specjalne i 25 szkół integracyjnych/z oddziałami integracyjnymi, w tym: szkoły podstawowe (14/10), gimnazja (14/6), licea (5/4), technika (3/2), szkoły zawodowe (5/1), szkoły przysposabiające do pracy (9/0) oraz szkoły policealne (2/2)⁶. Jednak w przekonaniu kolejnych wiceprezydentów do spraw edukacji łączne koszty utrzymania krakowskiego szkolnictwa stały się zbyt wysokie⁷. W roku 2013 samorząd przeznaczył na oświatę ponad miliard złotych, czyli jedną trzecią całego budżetu. Tymczasem pomiędzy 2006 a 2013 r. ubyło ok. 16 tysięcy uczniów, liczebność klas spadła średnio do 19, a odsetek zredukowanych etatów nauczycielskich wyniósł zaledwie 1%⁸. Stąd zrodził się pomysł przerezerwywania sieci szkół.

Plan restrukturyzacji szkolnictwa popierany przez większość radnych objął likwidację lub łączenie wytypowanych placówek, wynajem bądź przekazywanie obiektów w ręce osób prywatnych, stowarzyszeń i fundacji oraz zwolnienia nauczycieli. Przewidując upadek małych szkół, ich dyrektorzy weszli w rolę menadżerów bezwzględnie podporządkowanych dyscyplinie finansowej, nieugiętych w dążeniu do redukcji miejsc pracy, konkurujących ze sobą o uczniów, promujących swoje placówki w środowisku lokalnym.

Była Wiceprezydent Krakowa ds. edukacji, Anna Okońska-Walkowicz (odwołana ze stanowiska 20 czerwca 2013 r.) – zwolenniczka twardej i konsekwentnej polityki społecznej – doprowadziła do likwidacji bądź fuzji placówek przynoszących największe straty. Na kolejnych listach szkół przeznaczonych do zamknięcia, wygaszenia lub przekształcenia znalazły się również szkoły specjalne i szkoły integracyjne/z oddziałami integracyjnymi, m.in.: szkoły należące do Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 5 (ul. Św. Stanisława 10), Zespół Szkół Specjalnych nr 2 (Al. Pokoju 2a), Zespół Szkół Specjalnych nr 9 (ul. Łanowa 41a), szkoły działające w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niestyszających im. J. Siostrzyńskiego (ul. Spadochroniarzy 1), Zespół Szkół Specjalnych nr 13 (ul. Szopkarzy 8), Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi nr 3 (ul. Topolowa 22), XXIX Liceum Ogólnokształcące (ul. Cechowa 57). Niektóre z tych placówek już zostały wchłonięte przez silniejsze podmioty. Inne pomimo protestów rodziców i nauczycieli zmieniły lub wkrótce zmienią swoją misję. W równie dramatycznej sytuacji znalazły się szkoły przewidziane do wygaszenia, bowiem niełatwo jest organizować pracę dydaktyczno-wychowawczą na odpowiednim poziomie i kształcić uczniów z pełnym zaangażowaniem przy braku jakichkolwiek perspektyw na przyszłość. Zresztą samo przeciąganie w czasie procesów likwidacyjnych to tylko wybieg służący załagodzeniu nastrojów wśród protestujących, zdaniem których władze

⁶ www.bip.krakow.pl (otwarty 04.05.2013).

⁷ www.oswiata.abc.com.pl (otwarty 04.05.2013).

⁸ www.portalsamorzadowy.pl (otwarty 04.05.2013).

miasta wystawiły naukę na sprzedaż, a Wydział Edukacji UM zamieniły w Wydział Likwidacji i Prywatyzacji.

Rodzice sprzeciwiają się takiej strategii postępowania, dostrzegając związane z nią zagrożenia. W szczególności nie chcą, aby ich dzieci:

- dojeżdżały do szkół odległych od miejsca zamieszkania,
- uczyły się w placówkach-molochach,
- uczęszczały na zajęcia w systemie zmianowym,
- znalazły się pod opieką nowych nauczycieli,
- były traktowane przedmiotowo.

Z kolei pedagodzy obawiają się:

- nadmiernego wzrostu liczebności klas,
- pogorszenia warunków pracy,
- wymagań związanych z doksztalcaniem się i przekwalifikowywaniem,
- rywalizacji o etaty nauczycielskie,
- degradacji zawodowej i społecznej.

W tym miejscu warto zadać sobie pytanie, czym kierowali się urzędnicy przy ocenie funkcjonowania szkół. Do wiadomości publicznej podano, że kryteria były następujące:

- koszty edukacji w przeliczeniu na jednego ucznia,
- wyniki nauczania,
- jakość pracy nauczycieli,
- infrastruktura,
- stan finansów,
- popularność w środowisku.

Nietrudno wyobrazić sobie efekty zastosowania powyższych kryteriów wobec placówek kształcenia specjalnego. Na tle ogółu krakowskich szkół ich notowania będą zawsze istotnie gorsze, a co za tym idzie – mogą stanowić wystarczającą przesłankę do likwidacji części z nich. Rachunek jest prosty:

- koszty edukacji są tam znacznie wyższe niż w innych placówkach,
- wyniki nauczania z reguły niższe od przeciętnych, proporcjonalne do możliwości psychofizycznych dzieci,
- jakość pracy nauczycieli mierzona stopniem realizacji programów opartych na ujednoliconej podstawie programowej niezadowolająca,
- infrastruktura rozbudowana, czyli droga w utrzymaniu,
- stan finansów zależny od bieżących potrzeb (zwykle niemałych),
- popularność zdecydowanie słaba.

Mimo to sieć takich placówek nadal istnieje, co wskazuje na to, że urzędnicy orientują się w specyfice ich funkcjonowania i traktują je ulgowo, o ile jest w nich wymagana liczba uczniów.

W praktyce liczbę tę regulował do 2010 r. sam organ prowadzący, ponieważ podstawą przyjęcia dziecka do określonej szkoły specjalnej lub integracyjnej/z klasami integracyjnymi było, poza orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego, skierowanie wydane przez właściwy urząd – w Krakowie przez Wydział Edukacji (od 3 grudnia 2010 r. również przez dyrektorów wskazanych szkół, zespołów szkół i ośrodków szkolno-wychowawczych, a od dnia 4 czerwca 2012 r. przez dyrektorów poradni psychologiczno-pedagogicznych⁹). Jeśli więc dana placówka kształci dziś zaledwie 30 uczniów z niepełnosprawnością, a inna ponad 100, nie śpieszymy się z wnioskowaniem o większej popularności tej drugiej, gdyż los pierwszej z nich mógł już wcześniej zostać przesądzony.

Mamy tu do czynienia z odwróconym porządkiem, według którego początkowy zamiar likwidacji wystarcza, by znalazł się dla niej powód. A oto przykład.

W grudniu 2011 r. Prezydent Miasta Krakowa poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie rozwiązania z dniem 31 sierpnia 2012 r. Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 5 mieszczącego się przy ul. Św. Stanisława 10 oraz czterech szkół wchodzących w jego skład¹⁰. Swoją decyzję uzasadnił koniecznością racjonalizacji wydatków na oświatę w związku z rosnącym deficytem budżetowym. Według przytoczonych przez Prezydenta danych w krakowskich przedszkolach i szkołach specjalnych liczba dzieci zmniejszyła się z 3 833 w roku szkolnym 2004/2005 do 2 879 w roku szkolnym 2010/2011, więc o około 24%, a przyczyniły się do tego: niż demograficzny, postęp w zakresie profilaktyki, diagnozy, leczenia i terapii zaburzeń rozwojowych oraz poszerzenie oferty edukacyjnej dla uczniów niepełnosprawnych. Jednak w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 5 zmiany przybrały wyjątkowo gwałtowny charakter. Jeszcze kilka lat temu łączna liczba dzieci uczących się we wszystkich czterech szkołach była mniej więcej taka sama jak w innych ośrodkach o podobnej specyfice (ponad 120), natomiast w 2011 r. naukę rozpoczęło tam średnio co piąte z nich.

Zjawiska tego nie da się wyjaśnić jedynie względami demograficznymi, gdyż w pozostałych ośrodkach szkolno-wychowawczych sytuacja nie uległa tak radykalnym przeobrażeniom. Dla porównania Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowaw-

⁹ Zarządzenie Prezydenta Miasta Krakowa nr 3097/2010 z dn. 03.12.2010 w sprawie udzielenia upoważnienia dyrektorom szkół i placówek kształcenia specjalnego do przyjmowania uczniów z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego zamieszkałych na terenie miasta Krakowa; Zarządzenie Prezydenta Miasta Krakowa nr 1508/2012 z dn. 04.06.2012 w sprawie udzielenia upoważnienia dyrektorom poradni psychologiczno-pedagogicznych do kierowania uczniami zamieszkałymi w Krakowie z orzeczeniem o potrzebie kształcenia specjalnego oraz dzieci i młodzieży z orzeczeniem o potrzebie zajęć rewalidacyjno-wychowawczych do szkół i placówek, dostępne na: www.bip.krakow.pl (otwarty 04.05.2013).

¹⁰ Zarządzenie Prezydenta Miasta Krakowa nr 3089 z dn. 23.12.2011 w sprawie przyjęcia i przekazania pod obrady Rady Miasta projektu uchwały w sprawie zamiaru likwidacji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 5, ul. Św. Stanisława 10 oraz czterech szkół wchodzących w jego skład, dostępne na: www.bip.krakow.pl (otwarty 04.05.2013).

czy nr 2 (ul. Zamoyskiego 100) w roku szkolnym 2005/2006 kształcił 158 uczniów, a w 2012/2013 – 114. Wszystko wskazuje na to, że w przypadku SOSW nr 5 zadziałały dodatkowe czynniki.

Ośrodek ten zajmował dwa budynki przy ul. Św. Stanisława, w tym jeden będący własnością Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. Wynajem i eksploatacja tego budynku wymagały dużych nakładów finansowych. W 2010 r. czynsz wyniósł już 89 702,24 zł. Jednym słowem Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 5 stał się placówką nadmiernie kosztochłonną i uciążliwą w utrzymaniu. Jeśli w ostatnich latach jego działalności nie było naboru do żadnej z czterech szkół, to stało się tak za sprawą ingerencji urzędników, którzy przekierowywali dzieci do innych placówek, aby zyskać argumenty na rzecz likwidacji SOSW nr 5. Cel ten został osiągnięty wówczas, gdy liczba wszystkich uczniów spadła do 26, a przeprowadzona kontrola finansowa wykazała, że koszt edukacji każdego z nich w 2010 r. przekroczył 38 tysięcy zł przy średnich nakładach na ucznia o typowych potrzebach edukacyjnych ok. 5 tysięcy zł, a na ucznia z diagnozą niedosłuchu 25 tysięcy zł. Poza tym liczba etatów pedagogicznych (22,29) oraz etatów administracji i obsługi (14) okazała się nadzbyt wysoka w stosunku do liczby podopiecznych (26). Formalnie ośrodek ustrzegł się na pewien czas przed likwidacją dzięki determinacji broniących go nauczycieli i rodziców. Zachował też do dnia 31 sierpnia 2013 r. dotychczasową nazwę. Jednak z chwilą, gdy decyzją władz miasta został przyłączony do SOSW dla Dzieci Nieślyszących im. J. Siostrzyńskiego, stracił coś więcej niż tylko zajmowaną dotąd siedzibę – swoją autonomię i tożsamość. Przez wiele lat (od 1949 r.) był placówką specjalizującą się w nauczaniu młodzieży z wadami słuchu, natomiast dzisiaj świadczy pomoc uczniom dotkniętym autyzmem. Oznacza to, że zatrudnionym w SOSW nr 5 surdopedagogom z wieloletnim doświadczeniem zawodowym odebrano możliwość wykonywania pracy zgodnej z ich kwalifikacjami.

Kolejnymi zlikwidowanymi placówkami były: wspomniany już Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Nieślyszących im. J. Siostrzyńskiego i Zespół Szkół Specjalnych nr 13. W ich miejsce powstała z dniem 1 września 2013 r. nowa instytucja – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży z Autyzmem pod nazwą „Centrum Autyzmu”¹¹. Zatem w wyniku procesów przekształceniowych z czterech działających na terenie Krakowa ośrodków dla dzieci nieślyszących zostały tylko dwa.

Tego typu informacje odbijają się szerokim echem w innych placówkach kształcenia specjalnego, uświadamiając wielu dyrektorom i nauczycielom, że losy ich szkół zależą nie tyle od stopnia zaangażowania całej kadry w edukację dzieci niepełnosprawnych, co od chłodnych kalkulacji urzędników.

¹¹ Projekt Uchwały Rady Miasta Krakowa w sprawie zamiaru likwidacji Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Nieślyszących im. J. Siostrzyńskiego, ul. Spadochroniarzy 1, dostępny na: www.bip.krakow.pl (otwarty 04.05.2013).

Osobną kwestią jest przyszłość szkół specjalnych dla uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną, które stały się placówkami o niejasnym przeznaczeniu. Obecnie uczy się w nich średnio 60% dzieci z diagnozą upośledzenia umysłowego w stopniu lekkim, natomiast pozostałe 40% prezentuje dużo bardziej złożony obraz zaburzeń. Wprowadzenie do tych szkół ujednocionej podstawy programowej można potraktować jako pierwszy krok w kierunku ich likwidacji. Przyjęto bowiem wbrew temu, co twierdzą naukowcy, że lekka niepełnosprawność intelektualna nie jest problemem ograniczającym możliwość pobierania nauki w systemie masowym, choć dzieci z tym rodzajem dysfunkcji mają istotnie mniejsze zdolności poznawcze od swoich pełnosprawnych rówieśników (IQ 52-69) i nie zawsze mogą liczyć na pomoc psychoedukacyjną ze strony rodziców, którym często brakuje nie tylko odpowiedniej wiedzy czy środków finansowych, ale też sił do walki ze skutkami niepełnosprawności. Szerzej omówiłam te kwestie w artykule pt. Sytuacja uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną w polskim systemie kształcenia¹² i w książce *Kompetencja językowa uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną*¹³.

Poczucie zagrożenia jest równie duże w środowisku pedagogów ze szkół integracyjnych, zwłaszcza po tym jak omal nie podjęto uchwały¹⁴ w sprawie zamknięcia Szkoły Podstawowej nr 3 z siedmioma klasami skupiającymi zarówno uczniów o typowych, jak i specjalnych potrzebach edukacyjnych. Dopiero argumenty oburzonych rodziców przekonały władze miasta, że placówkę warto jednak pozostawić w obecnym jej kształcie, gdyż udziela ona specjalistycznej pomocy grupie ok. 40 dzieci z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego. W uzasadnieniu do uchwały likwidacyjnej nie ma o tym nawet wzmianki. Stwierdza się jedynie, że do szkoły uczęszcza coraz mniej uczniów (w roku szkolnym 2012/2013 – 121), a do tego uzyskują oni relatywnie niskie wyniki na egzaminach zewnętrznych. Tymczasem w roku 2012 ich wyniki kształtowały się na poziomie 25,1 pkt. przy średniej dla ogółu krakowskich szkół 26,7 pkt., czyli w zasadzie nie odbiegały od normy. Z kolei istotnie wyższe koszty edukacji przypadające na jednego ucznia (13 188 zł wobec średniej dla szkół integracyjnych 8 519 zł) należy tłumaczyć znaczącym odsetkiem dzieci niepełnosprawnych.

W podobnej sytuacji znalazło się XXIX Liceum Ogólnokształcące¹⁵. Jego dyrektor usłyszał, że zarządza najdroższym liceum w całym mieście, gdyż kształcenie jedne-

¹² A. Wątarek, *Sytuacja uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną w polskim systemie kształcenia*, [w:] *Teoria i praktyka oddziaływań profilaktyczno-wspierających rozwój osób z niepełnosprawnością*, red. J. Baran, G. Gunia, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013, s. 139-154.

¹³ A. Wątarek, *Kompetencja językowa uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2014.

¹⁴ Projekt Uchwały Rady Miasta Krakowa w sprawie zamiaru likwidacji Szkoły Podstawowej nr 3 w Krakowie, ul. Topolowa 22, dostępny na: www.oswiata-solidarnosc-malopolska.edu.pl (otwarty 04.05.2013).

¹⁵ Projekt Uchwały Rady Miasta Krakowa w sprawie zamiaru likwidacji XXIX Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie, ul. Cechowa 57, dostępny na: www.bip.krakow.pl (otwarty 04.05.2013).

go ucznia tej szkoły wymaga nakładów finansowych rzędu 8 484 zł rocznie. Tak jak poprzednio urzędnicy nie wzięli pod uwagę faktu prowadzenia przez wymienioną placówkę klas integracyjnych oraz nauczania indywidualnego.

Na szczęście w drugiej połowie 2013 r. przerwano w Krakowie akcję likwidacyjną szkół. Jej kontynuacja stała się niemożliwa po rozpętaniu przez niezadowolonych krakowian burzy w lokalnych mediach. Jednak dopiero odwołanie ze stanowiska Wiceprezydent ds. edukacji – Anny Okońskiej-Walkowicz ukróciło zapędy obozu zwolenników redukcji i cięć budżetowych w szkolnictwie, co – oczywiście – nie oznacza, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane. Teraz z takimi samymi problemami zmagają się domy kultury i zespoły ekonomiki oświaty. Nie wiadomo, które z instytucji będą następne.

W obliczu tego, co wydarzyło się w Krakowie, warto głębiej przeanalizować problem restrukturyzacji szkolnictwa oraz jej konsekwencji dla uczniów z niepełnosprawnością, tym bardziej iż zdarzenia analogiczne do opisanych rozgrywają się na terenie całej Polski.

Zacznę od rozważań skupiających się wokół warunków nauczania na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku klasy szkolne liczyły nawet do czterdziestu uczniów, którzy siedzieli stłoczeni w rzędach ławek, nie mając sposobności zadawania pytań, dzielenia się własnymi spostrzeżeniami czy wyrażania opinii. Pobierali oni naukę w systemie kilkuzmianowym, co często wywoływało u nich zmęczenie, frustrację i spadek motywacji do pracy. Ze swoimi nauczycielami utrzymywali raczej powierzchowne kontakty, ponieważ w dużej zbiorowości każdy z nich stawał się anonimowy. Wychowawcom klas brakowało naturalnych okazji do rozmów indywidualnych z podopiecznymi, stąd wiele trudnych spraw pozostawało nierozwiązanych. Przekroczone normy w zakresie liczebności oddziałów z czasem stały się idealną wymówką usprawiedliwiającą wszelkie zaniedbania dyrektorów, nauczycieli i uczniów. Dotyczyło to również szkół specjalnych kształcących dzieci obciążone niepełnosprawnością w ponad dwudziestoosobowych zespołach klasowych.

Dzisiaj mało kto o tym pamięta. Zmartwieniem władz samorządowych jest niż demograficzny, choć zmniejszająca się liczba uczniów to szansa na poprawę warunków pracy szkół. Właśnie teraz można by organizować dzieciom i młodzieży naukę w niedużych oddziałach, wdrożyć system jednozmianowy, wzmocnić współpracę nauczyciela z uczniem oraz jego rodzicami, rozszerzyć ofertę pomocy specjalistycznej, a także podjąć skuteczne działania na rzecz integracji placówek oświatowych ze środowiskiem lokalnym.

Dzieci mogłyby odbywać lekcje wyłącznie w godzinach porannych, a popołudniami przychodzić do szkół na zajęcia kulturalno-oświatowe i rekreacyjne. Nauczyciele proponowaliby im rozmaite formy aktywności umysłowej, fizycznej czy artystycznej, przeciwdziałając w ten sposób demoralizacji i wykluczeniu społecznemu,

zwłaszcza że dzisiejsi rodzice, pochłonięci licznymi obowiązkami zawodowymi, coraz częściej tracą z oczu swoje pociechy.

Placówki kształcenia specjalnego również powinny się dostosować do realiów współczesnego życia. Jak by nie było, głównym powodem krytyki obecnego systemu edukacji osób niepełnosprawnych jest zbyt wąska oferta w zakresie pomocy specjalistycznej uwarunkowana zasobnością danego organu prowadzącego¹⁶. Przy specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych mogłyby powstawać punkty wczesnego wspomagania rozwoju, poradnie specjalistyczne, przedszkola, szkoły przysposabiające do pracy lub warsztaty terapii zajęciowej. Zresztą niektóre z krakowskich ośrodków już uległy transformacji ukierunkowanej na poszerzenie oferty edukacyjnej (np. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 2 przy ul. Zamoyskiego 100, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy nr 3 przy ul. Praskiej 64, Zespół Szkół Specjalnych nr 10 przy ul. Lubomirskiego 21, Zespół Szkół Specjalnych nr 11 przy ul. Dygasińskiego 25). Poza tym istnieją jeszcze inne sposoby optymalnego wykorzystania pomieszczeń szkolnych, jak np. wynajem sal. W okresie ferii zimowych czy wakacji obiekty wcale nie muszą stać puste. Internaty dysponujące odpowiednią bazą lokalową mogłyby na siebie zarabiać, udostępniając stołówki, sypialnie oraz świetlice grupom kolonijnym i wycieczkom. Dzięki intensyfikacji tego typu działań szkoły stałyby się instytucjami znacznie tańszymi w utrzymaniu, a co za tym idzie mniej narażonymi na likwidację z powodu wysokiej kosztochłonności.

Kolejny argument przeciwko zamykaniu szkół wiąże się z planowanymi oszczędnościami. Krakowscy urzędnicy szukają ich w oświacie, ale jednocześnie wydają pieniądze na budowanie nowoczesnych stadionów i organizowanie hucznych festiwali. Trudno to zrozumieć. Jeśli władzom miasta zależy na jakości kształcenia w naszych szkołach, to nie powinny odbierać uczniom miejsc nauki, które są im przyjazne. Szkoła to nie tylko placówka edukacyjna, ale również mikrostruktura społeczna wywierająca ogromny wpływ na rozwój dziecka. Niestety w gronie decydentów świadomość tego faktu wydaje się niska. Hasło Człowiek jest najważniejszy brzmi dość groteskowo w ustach radnych, którzy proponują, aby uczniowie i nauczyciele przechodzili ze szkół małych do dużych całymi klasami, jakby chodziło o żywy inwentarz. Ci sami ludzie mówią o podmiotowym traktowaniu dziecka, choć ich myśli krążą głównie wokół liczb.

A liczby pokazują, że w wyniku restrukturyzacji krakowskiego szkolnictwa władze miasta zyskają najwyżej kilkadziesiąt milionów złotych i kilkadziesiąt wyeksploatowanych budynków, na które nie ma popytu. To za mało dla poprawy kondycji finansów publicznych, ale wystarczająco dużo, by podsycać niechęć ludzi do rządzących, rozpalać w nich silne emocje i skłaniać ich do protestów. Polityka oświatowa

¹⁶ A. Krause, *Teoretyczne i empiryczne problemy pedagogiki specjalnej – zarys obszarów badawczych*, Półrocznik naukowy „Niepełnosprawność” (2009)1, s. 14.

samorządowców doprowadziła do tego, że nauczyciele w obawie przed utratą pracy oskarżają się nawzajem o rzekome uchybienia i nadużycia, natomiast rodzice, chcąc wywalczyć dla dzieci możliwość kontynuacji nauki w danej szkole, wypowiadają się negatywnie o placówkach, których tak naprawdę nie znają. Sytuacja, kiedy dyrektor staje przeciwko dyrektorowi, nauczyciel przeciwko nauczycielowi, a rodzic przeciwko rodzicowi na pewno nie służy interesom uczniów i nie pomaga w rozwiązywaniu rzeczywistych problemów. Jednym słowem koszty społeczne uszczuplania bazy dla szkolnictwa są nieporównywalnie wyższe od spodziewanych zysków ekonomicznych.

Na koniec pragnę się podzielić pewną refleksją. To smutne, że proces reorganizacji sieci szkół rozpoczął się od najsłabszych jej punktów: placówek zlokalizowanych w rejonach zagrożonych patologią społeczną, specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, szkół specjalnych oraz integracyjnych. W efekcie nawet zagorzali zwolennicy reform zaczynają mieć wątpliwości co do sposobu ich przeprowadzania. Państwa o wysokim stopniu cywilizacji opiekują się ubogimi, chorymi i niepełnosprawnymi, natomiast w Polsce, która pretenduje do roli takiego państwa, odbywają się głosowania nad projektami uchwał godzącymi w najbardziej potrzebujących. Szkoły dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną bądź sensoryczną nie mogą konkurować ze szkołami pozyskującymi olimpijczyków. Jeśli te pierwsze osiągają dużo gorsze wyniki w rankingach popularności, to nie z powodu niskiego poziomu nauczania, ale dlatego, że służą one pomocą wszystkim dzieciom bez względu na ich zdolności, inteligencję i pochodzenie społeczne.

Likwidacja podupadających szkół nie przyniesie samorządom oczekiwanych korzyści. Owszem – na jakiś czas odciąży budżet państwa, ale długofalowo nie poprawi sytuacji ekonomicznej miast i gmin. Wszak po niżu demograficznym nadejdzie kiedyś wyż, a wtedy może zabraknąć w szkołach miejsc dla rosnącej liczby uczniów. Tego uczy przykład pochopnie zlikwidowanych żłobków i przedszkoli. Z kolei koszty reaktywowania placówek po latach z dużym prawdopodobieństwem przekroczą kwotę dzisiejszych oszczędności. Decyzji o zmianach nie można podejmować bez dogłębnej analizy wszelkich przesłanek. Pamiętajmy, że wkrótce do klas pierwszych napłynie fala sześciolatków. Trzeba zapewnić im jak najlepsze warunki do nauki, a nie da się tego osiągnąć poprzez zamykanie szkół.

Agnieszka Wątopek – doktor nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Absolwentka Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji w Krakowie (pedagogika specjalna, logopedia, nowoczesne kierowanie i zarządzanie oświatą), Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie (neurologopedia) oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego (językoznawstwo – studia III stopnia). Publikacja książkowa: *Kompetencja językowa uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną* (2014). Adres e-mail: awat-73@o2.pl